STEFAN LEONHARDT

ur. 1931; Pawłów

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, praca, mieszkanie, przydział mieszkania, studia, żona, dzieci, wyjazd do ZSRR, budowa domu, Wojewódzkie Zjednoczenie Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Lublinie, Wojewódzkie Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Państwowa Inspekcja Pracy, Lubelskie Zakłady Eternitu, emerytura

Perypetie mieszkaniowo-zatrudnieniowe

Po przyjeździe do Lublina wynajęliśmy z żoną mieszkanie prywatnie na ulicy Północnej, dzisiaj ten blok już nie istnieje, stoją tam bloki należące do dzielnicy Czechów, prawie nie ma tej ulicy. Mieszkaliśmy tam przez dwa lata.

W tym czasie jako fachowiec w zakresie produkcji cementu i wyrobów cementowych zostałem zatrudniony w Wojewódzkim Zjednoczeniu Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Lublinie na ówczesnej ulicy Próchniaka 4, gdzie byłem specjalistą z zakresu produkcji betonów.

Wtedy uznaliśmy z żoną, że trzeba by się postarać o mieszkanie z przydziału państwowego, miejskiego i dlatego zmieniłem pracę. Przeszedłem do Wojewódzkiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej Mieszkaniowej na ulicy Langiewicza 7, do ich siedziby, i z puli specjalistycznej dostałem mieszkanie służbowe na ulicy Szczerbowskiego, gdzie zamieszkiwałem lat kilkanaście.

W międzyczasie wraz z żoną ukończyliśmy studia: ja Wydział Prawa i Administracji na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, natomiast moja żona filologię polską także na tym uniwersytecie. Na skutek przebranżowienia się Zjednoczenia odszedłem stamtąd i zostałem zatrudniony w Państwowej Inspekcji Pracy, po rocznym przeszkoleniu, czyli po studiach podyplomowych.

Przez prawie dziesięć lat najpierw byłem państwowym podinspektorem, następnie inspektorem i nadinspektorem Państwowej Inspekcji Pracy, nadzorując prawie całą ścianę wschodnią w zakresie przemysłu budowlanego, a więc różnego rodzaju budownictwa, przemysłu materiałów budowlanych i spółdzielczości budownictwa mieszkaniowego.

W związku z narastającymi latami i z uwagi na to, że praca ta wiązała się z bardzo częstymi wyjazdami w teren, była to praca wizytacyjno-kontrolna, uznaliśmy, że

dobrze byłoby, abym zmienił pracę na bardziej stabilną, abym mógł częściej wspomagać rodzinę, bo już w tym czasie miałem syna i córkę, syn urodził się w 1958 roku, córka w 1963, i wymagali większej opieki. Uznaliśmy z żoną, że trzeba pobudować własne mieszkanie. Nie bardzo chciano mnie zwolnić z Państwowej Inspekcji Pracy, ale po dość długich staraniach udało mi się załatwić wyjazd do ówczesnego Związku Radzieckiego, gdzie zostałem zatrudniony jako szef ochrony pracy na dużej budowie Chmielnickiej Elektrowni Atomowej w Nityszynie. Tam pracowałem przez dwa lata. Zarobiwszy trochę pieniędzy, przyjechałem z powrotem do Polski i zaczęliśmy budowę domu na osiedlu Węglin Południowy, przy ulicy Bieszczadzkiej. Dom budowaliśmy przez kilka lat.
Zostałem zatrudniony jako dyrektor techniczny Lubelskich Zakładów Eternitu w Lublinie mieszczących się na ulicy Firlejowskiej 32 i tam pracę zakończyłem, ponieważ wyszły zarządzenia ówczesnego rządu premiera Mieczysława Rakowskiego o likwidacji niektórych zakładów mieszczących się w zbiorowiskach miejskich, a Lubelskie Zakłady Eternitu były umiejscowione jak w sam raz prawie w samym środku miasta. Z uwagi na to, że już w tym czasie, mimo wspaniałych parametrów innych technicznych, azbest uznano za szkodliwy, dlatego zostały one zlikwidowane – brałem udział w tej likwidacji, zakłady zostały zlikwidowane.
Jako 58-latek zostałem bez pracy. W moim zdrowiu doszukano się znacznych ubytków i poszedłem na rentę. Przez kilkanaście lat byłem na rencie. Później korzystniej było zamienić rentę na emeryturę. Teraz jestem na emeryturze, nie pracuję, zająłem się działalnością społecznikowską. Ale uczę się dalej, już w sposób samoistny wybieram sobie, czego mi brakuje, i studiuję coś, co mnie interesuje.

Data i miejsce nagrania	2009-10-14, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"